

Janusz Mucha

Akademia Górniczo-Hutnicza w Krakowie

O SPOŁECZNYM ŚWIECIE WSPINACZKI

Anna Kacperczyk. *Społeczne światy. Teoria – empiria – metody badań na przykładzie społecznego świata wspinaczki*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego 2016, 762 s.

Wprowadzenie

Autorka specjalizuje się w jakościowych metodach badań społecznych, a także analizach opieki paliatywno-hospicyjnej (por. Kacperczyk 2006). Jest autorką i redaktorką „Przeglądu Socjologii Jakościowej”.

Społeczne światy wspinaczki

Książka ta bardzo kompetentnie porusza ważne socjologiczne zagadnienie sposobów istnienia i specyfiki „światów społecznych”. Problematyka tych światów, choć może właściwie głównie metafora, staje się w Polsce coraz bardziej popularna (por. przykładowo i to tylko z ostatnich 20 lat: Łaciak 1998; Lech 2007; Rzeźnicka-Krupa red., 2011), warto więc przyjrzeć się pogłębionej analizie teoretycznej i metodologicznej zagadnienia. Książka przybliży też fascynujące przypuszczalnie dla wielu osób, przenikające się światy różnych grup wspinaczy, realizujących składające się na nie działania podstawowe i towarzyszące. Kompetentnie porusza wiele powszechnie dyskutowanych zagadnień metodologicznych i etycznych. Stąd moim zdaniem zasługuje na obszerny omówienie.

Praca składa się (merytorycznie rzecz biorąc i pomijając kilka spisów źródeł i kilka aneksów¹) ze *Wstępu*, dwóch części („Ludzie gór”. Analiza społecznego świata wspinaczki” oraz „Metodologia badań nad światami społecznymi”)² i krótkiego *Zakończenia*. Już pierwsza część, licząca ponad pięćset stron dużego

Wydział Humanistyczny, e-mail: jmucha@agh.edu.pl

¹ Szkoda, że nie znalazł się wśród nich „słowniczek” terminologii wspinaczkowej. Przydałby się też indeks rzeczowy. Książka zawiera liczne szkice i zdjęcia.

² Każda część ma własne wprowadzenie i własne wnioski końcowe, ale rozdziały numerowane są kumulacyjnie, z czego w dalszym ciągu skorzystam.

formatu, byłaby zupełnie wystarczającym dowodem bardzo wysokich kompetencji teoretycznych, metodologicznych i merytorycznych Autorki. Potrzeba poświęcenia łącznej problematyce (a) tworzenia się i podtrzymywania społecznego świata wspinaczki, (b) ogólnego dynamicznego socjologicznego modelu światów społecznych i (c) metodologiom jakościowym około siedmuset stron tekstu nie wydaje mi się jednak uzasadniona. Autorka najwyraźniej nie ufa starożytnej, ale stale przywoływanej w metodologii nauk „zasadzie ekonomii myślenia”, zgodnie z którą, przy metaforycznym oczywiście tutaj odczytaniu, nie powinno się przesadzać z wprowadzaniem nowych idei, jeśli nie ma takiej niezbędności, a najprostsze rozwiązania intelektualne, przyjmujące najmniejszą liczbę pojęć i założeń dla rozwiązania problemu badawczego, wydają się najlepsze. W recenzowanym tu dziele mamy do czynienia z licznymi przykładami redundancji w obrębie akapitów, rozdziałów i całości. Praca napisana jest spiralnie raczej niż linearnie, a więc wątki pojawiają się, znikają (ale po wstępnym podsumowaniu), powracają w nieco innym kształcie. Podchodząc z niechęcią do wskazanej potrzeby nadmiaru u Autorki, czuję się oczywiście niezręcznie sugerując tutaj potencjalną przydatność skorzystania z jeszcze innych źródeł i koncepcji. Nie wydaje mi się, aby niezbędne, a nawet sensowne było streszczanie przeze mnie całych siedmuset stron opowieści³. Zajmę się więc raczej tym, co mnie szczególnie zainteresowało, ale będę to robił zgodnie z porządkiem narracji Autorki.

Wstęp jest niedługi, ale niebanalny. Wprowadza od razu w istotę zagadnień pojęciowych i teoretycznych. Rodzi się jednak, moim zdaniem, problem. Zacytuję: „Teorię społecznych światów odnieść można do każdego praktycznie działania społecznego, które podejmowane jest przez ludzi i podlega znaczeniowej ‘obróbce’ w toczonych dyskusjach” (s. 19). Jeśli tak, to czy „teoria społecznych światów” nie jest „po prostu” teorią działania? Niestety nie dowiadujemy się tego z omawianej książki.

Rozdział pierwszy ma za zadanie odpowiedzieć na pytanie o to, co to jest świat społeczny. Od razu dowiadujemy się (przypis nr 2, s. 31) tego, że Autorka będzie postępować za konceptualizacjami zaczerpniętymi z pierwszej szkoły chicagowskiej (i od jej kontynuatorów) raczej niż ze społecznej fenomenologii Alfreda Schütza. Do sprawy tej wrócę. Głównymi autorytetami będą więc Anselm L. Strauss, Howard S. Becker i Adele E. Clark. Serce każdego społecznego świata stanowi „działanie podstawowe” (o „działaniach towarzyszących” przeczytamy oczywiście, ale nieco dalej). Jest ono wykonywane za pomocą środków technicznych, czyli technologii. Choć trudno mówić o wyraźnych „obiektywnych” granicach światów społecznych, to ten brak granic stanowi realny problem dla ich badaczy, ale też dla pojedynczych uczestników, którzy chcieliby wiedzieć, kto do ich świata należy. Rodzi to, jak przypomina Anna Kacperczyk,

³ Nie będę zajmował się dalej sprawami czysto technicznymi.

stałą i konstytutywną dla tych światów debatę na temat samookreślenia, granic i ich dynamiki. Następne ważne zagadnienie to „arena”. Jest to pole symbolicznych (na ogół) walk między różnymi subświatami na temat „obiektów granicznych”, punktów zapalnych, znajdujących się w danej chwili w miejscach łączenia z innymi światami czy przejścia między nimi. Największe spięcia na arenach rodzą uznawane i pielęgnowane w działaniach podejmowanych przez uczestników danego świata wartości, mające mu służyć (do sprawy pojęcia wartości wróć). Istotne jest dalej kształtowanie się, w realnym działaniu, tożsamości uczestników danego świata. Istnieją liczne światy społeczne, pączkują one, przecinają się, następują w nich odszczepienia, uczestnicy profesjonalizują się. Każdy świat stara się uzasadnić racje swego odrębnego istnienia, ustalanie granic między nim a innymi. Autorka pisze, iż to wszystko, co zawarła w tym rozdziale, to jej wiedza ogólna przed przystąpieniem do badań terenowych, w ich trakcie rozwijana. Wszystkie te sprawy powrócą więc w tej książce, w nowej aranżacji.

Rozdział drugi omawia wspomniane „działanie podstawowe”, ale w sposób substancjalny, nie zaś ogólny czy pojęciowy. Ta substancjalność jest bardzo dobrze wyrażona w tytułach podrozdziałów: „na czym polega wspinanie”, „odmiany działania podstawowego” (czyli wspinania), „wspinanie jako zorganizowana praktyka społeczna”. Dowiedziałem się z tego rozdziału bardzo dużo o społecznym świecie wspinaczki, zrozumiałem fascynację Autorki tym światem. Cały ten fragment jest bardzo ciekawie napisany. Omawia liczne zagadnienia historyczne i czysto techniczne (a nawet sprzętowe) wspinania się i asekuracji⁴, jak i praktyki społeczne konstytuujące ów świat. Fragment poświęcony „subświatom wspinania” wydaje mi się szczególnie ważny, gdyż odpowiada na potencjalne pytanie o to, co może społecznie (a nie tylko fizycznie) łączyć na przykład wspinanie się na sztucznych ściankach w zamkniętych halach, w skałkach, w Tatrach, w Alpach, w Himalajach i innych wysokich górach oraz w innych okolicznościach; co łączy wspinaczkę sportową z, na przykład, praktykami rekreacyjnymi i czysto komercyjnymi. Rozdział ten podoba mi się jako czytelnikowi, ale moim zdaniem jest on przesadnie szczegółowy w kwestiach technicznych i sprzętowych.

Ważny czysto socjologicznie jest rozdział trzeci, poświęcony normatywnym ramom działania (około dwieście stron, co też uważam za przesadę). I on silnie eksponuje zagadnienia historyczne (co mniej mi przeszkadza) i techniczne (jak wycenianie trudności działań wspinaczkowych, techniczne skale trudności w różnych górach, na różnych gładzach i lodach). To wycenianie trudności zostało na szczęście bardzo wnikliwie przeanalizowane jako dynamiczny, historyczny,

⁴ Autorka informuje czytelników, że całą treść tego rozdziału skonsultowała z jeszcze od niej lepszymi (a nawet wybitnymi) znawcami i praktykami (s. 16).

jednostkowo-zbiorowy proces społeczny, negocjowany na różne sposoby przez uczestników świata społecznego. Zwróć tu uwagę na niektóre konsekwencje tych środowiskowych wycen. Należą do nich: stworzenie efektywnego języka opisu górskiej rzeczywistości, uproszczenie i przyśpieszenie komunikacji między wspinaczami, nadawanie znaczeń działaniu wspinaczkowemu, uszeregowanie wspinaczy na różnych szczeblach maestrii i umożliwienie „obiektywnego” procesu wyodrębniania się elity wspinaczy, znalezienie „obiektywnych” kryteriów nagradzania osiągnięć. Zagrożeniem dla świata społecznego okazuje się jednak „kult cyfry”, a więc absolutyzowanie liczbowo wyrażonych wycen dróg. Autorka analizuje style wspinania i areny (w podanym wcześniej rozumieniu) wokół tych stylów, wspinanie „nie dla stylu”, wspinanie jako „działanie twórcze” (ruchowy performance, stwarzanie drogi wspinaczkowej, opisywanie dróg i publikowanie opisów, tworzenie systemów asekuracji). Pojawia się tu, jako ważne, zagadnienie dopuszczalnych granic działania, a więc możliwego niszczenia gór i zakresu akceptacji takiego działania. Wspomniałem już o nagradzaniu osiągnięć. Autorka przedstawia je, moim zdaniem bardzo trafnie, jako zjawisko kontrowersyjne, ambiwalentne, wiążące się ze sporami środowiskowymi. Napięcia pokazują równocześnie ważność i nieważność przyznawania nagród, co jest w książce pokazane ciekawie i wnikliwie. Czytamy też o dewaluacji i dyskredytacji nagród.

Sprawa nagradzania związana jest z ważną dla tej książki i obszernie omówioną kwestią etyki działań wspinaczkowych. Chodzi głównie o zobowiązania wobec partnerów wspinaczki i osób, na jakie dane praktyki wspinacze bezpośrednio wpływają; zobowiązania wobec szerokiego społecznego świata wspinaczki i wreszcie wobec przestrzeni fizycznej, w jakiej wspinanie się odbywa. Autorka zwraca uwagę na narastające zjawisko niejasności i rozmywanie normatywnych wzorców zachowań, które jej zdaniem „wynikać może z dynamicznego rozwoju wspinaczkowego świata, który rozrasta się w sensie ilościowym, ale ‘rozrzedza’, jeśli idzie o spoistość relacji międzyludzkich oraz pielęgnowanych wzorców postępowania” (s. 276). Bardzo ciekawa jest analiza tego, kto w górach traktowany jest (i powinien być) jako partner; jak dalece jesteśmy odpowiedzialni za innych wspinających się, którzy nie należą do naszego konkretnego zespołu wspinaczkowego itp. Opisy licznych sytuacji wskazują na drastyczność niektórych dylematów moralnych. Pokazują też jednak zjawisko, które moglibyśmy nazwać znieczulicą społeczną. Socjologicznie rzecz biorąc część opisów niewiele wnosi do naszej wiedzy i do uzasadnienia tez Autorki, ale ze względów moralnych być może uznać je trzeba za potrzebne. Oceny etyczne odnoszą się też do zagadnienia relacjonowania własnych dokonań. Problem polega na tym, że świat społeczny wspinaczki jest pełen ufności do swoich uczestników, ale ci czasem nadużywają tego zaufania i oszukują. Rozpoczynają się wówczas (gdy ktoś zaczyna mieć wątpliwości dotyczące zgłaszanych osiągnięć)

bardzo bolesne procesy sprawdzania. Te procesy (ich przykłady) są tu prezentowane i analizowane. Odzyskanie wiarygodności okazuje się czasem możliwe, ale jest ono bardzo trudne. Aby uniknąć wątpliwości co do swej wiarygodności, niektórzy wspinacze w rozmaity sposób dokumentują własne osiągnięcia. Autorkę interesuje też, jak wspomniałem, „etyka ekologiczna”, a więc „relacje z przyrodą gór i skał” – w jakich warunkach i w jakim zakresie można przyrodę niszczyć. Ostatni, niedługi, podrozdział podsumowuje wartości wspinaczkowego świata. Anna Kacperczyk odróżnia tu *implicite* perspektywę indywidualną od zbiorowej. W tej pierwszej (w mojej interpretacji) główną wartością jest jej zdaniem „wyzwanie przez trudność” (czy może raczej „walka”, podjęcie tego wyzwania), a w tej drugiej, jeśli dobrze zrozumiałem, bezpieczeństwo wspinacza i jego/jej partnerów, skoro już zdecydowali się wyjść z domu na trudną drogę. To bezpieczeństwo będzie większe, jeśli wspinacze zadbają o wartość instrumentalną, jaką jest profesjonalizm, który wiąże się z samodzielnością i „walką”, to znaczy skłonnością do pokonywania przeszkód, w tym własnej słabości. Na schemacie nr 7 (s. 341) sprawy wyglądają nieco inaczej. „Życie” i „wspinanie” są tu podstawowymi wartościami. Jak myślę, życie nie jest wartością wyróżniającą świat opisywany w tej książce. Być może oczywiście w tym świecie szczególnie (ale też nie jest to wyjątkowe) widać to, że jest ważną wartością.

Na koniec omawiania tego rozdziału mam jeszcze uwagę ogólniejszą. Skoro kwestie moralne są tutaj tak ważne, dla świata wspinaczki i dla Autorki, skoro tyle jest w tym świecie poważnych dylematów etycznych, skoro tyle było ważnych wewnętrznych debat na tematy etyczne (wypowiedzi wewnętrznych autorytetów moralnych są w książce przytaczane), to można spytać o co najmniej następujące sprawy: (a) czy w tych kwestiach wypowiadali się w ogóle jacyś zawodowi etycy (sądzę, że się wypowiadali, ale nie znam przykładów), (b) czy światy wspinaczki korzystały z takich wypowiedzi, jeśli one w ogóle miały miejsce, a jeśli tak, to w jaki sposób, (c) dlaczego Autorka w ogóle nie próbowała odwoływać się do etyki jako dyscypliny filozoficznej i szukać tam interpretacji, nawet jeśli zawodowi etycy górami się nie zajmowali (czego nie wiem).

Rozdział czwarty omawia „działania towarzyszące”, bardzo ważne dla ukonstytuowania się społecznych światów. Autorka omawia najpierw działania kolektywne, a później indywidualne. Do tych pierwszych należą: szkolenie adeptów, rozwijanie technik wspinaczkowych, troska o przestrzeń działania, samoorganizowanie się środowiska wspinaczkowego, a także podtrzymywanie przestrzeni dyskursywnej. Bardzo dużo jest tutaj historii, technologii sprzętu i społecznej empirii, i znów nie mam przekonania co do tego, czy wszystkie te szczegóły są potrzebne. Chciałbym zgłosić kilka uwag. Nie wiem, dlaczego w obszernym fragmencie poświęconym szkoleniom nie znalazła się informacja na temat tego, że instruktorzy wspinaczkowi (czyżby tylko krakowscy?) szkolili (chyba w latach sześćdziesiątych i siedemdziesiątych ubiegłego wieku)

polskie wojskowe oddziały desantowe. Być może była to wówczas sprawa tajna (a więc nie opisywano tego w książkach i czasopismach). Ciekawe uwagi dotyczące losów innowacji technicznych przedstawione zostały w taki sposób, jakby te losy były zaskoczeniem dla Autorki (por. s. 406–408). Tymczasem antropologia odkryć, wynalazków i dyfuzji kulturowej pokazuje, że sytuacje tu opisywane są „po prostu” (ważnymi dla tej książki przykładami tego, co dzieje się od tysiącleci na wszystkich kontynentach przy każdej dynamice technologicznej, endogennej czy egzogennej. Na stronie 425 znajduje się zdanie, mówiące iż wydaje „się, że kontakty ze strukturami władzy interesowały [w okresie PRL, w latach siedemdziesiątych i osiemdziesiątych – JM] polskich alpinistów jedynie o tyle, o ile udało się z nich wyciągnąć jakieś korzyści dla działalności górskiej”. Zapewne tak było. Ale w latach sześćdziesiątych niektórych (być może nie najwybitniejszych, niesportowych, ale przecież omawiany świat jest znacznie szerszy) taterników polskich „polityka międzynarodowa” zaczęła wciągać. W tej dekadzie zaangażowali się oni w przenoszenie przez granicę polsko-czechosłowacką egzemplarzy „Kultury” (paryskiej). W lutym 1970 roku odbył się głośny (na wyraźne życzenie władz państwowych) „proces taterników”, w wyniku którego kilka osób dostało pokaźne wyroki. Sprawa została zresztą dobrze opisana, w tym przez uczestnika-socjologa (por. Karpiński 1988). Ciekawe, czy „sprawa taterników” zniknęła z pamięci zbiorowej polskich wspinaczy. No i jeszcze uwaga o „obrazowaniu działań oraz przestrzeni działania”. Warto moim zdaniem pamiętać o analizie malarstwa Tatr zawartej w opublikowanej przez Jacka Woźniakowskiego książce z dziedziny historii sztuki (por. 1974). Dość długi fragment poświęciła Autorka „teoretyzowaniu na temat wspinania”. Głównie chodzi tu o rozwój przyrodniczej wiedzy naukowej: wiedzy dotyczącej przyrody, w której ludzie się wspinają, ale także wydolności i odporności organizmu człowieka na wysiłek, zimno i brak „normalnego” ciśnienia atmosferycznego. Mowa też o rozwoju psychologii i onomastyki. Spodziewałem się więcej dowiedzieć na temat rozwijanych przez wspinaczy etnoteorii ich działalności. O tych jest mowa (pod inną nazwą) tylko w jednym krótkim akapicie na stronie 494. Spodziewałem się dowiedzieć czegoś o jakichś mitologiach związanych ze wspinaniem. Te „braki” są moim zdaniem argumentem za tezą Autorki, iż jeszcze nie wszystko opisała, że wiele jest jeszcze do dodania.

Działania indywidualne to przede wszystkim trening i praca nad ciałem, podróżowanie związane ze wspinaniem się, finansowanie własnej działalności wspinaczkowej, zdobywanie sprzętu i dokumentowanie oraz prezentowanie działań wspinaczkowych. Trzy komentarze mam do całego rozdziału. Po pierwsze, zaciekaawiło mnie to, że rodzina wspinacza lub wspinaczki nie jest tu w ogóle wspomniana jako ważny czynnik określający jego/jej szanse na sukces w omawianym świecie społecznym. A przecież czasem rodziny jeżdżą ze wspinaczami w skałki, w Tatry, a jak nie jeżdżą, to czekają, martwią się, wspierają

psychicznie lub nie, współfinansują wspinaczkę lub niezadowolone są ze sposobu dystrybucji domowych pieniędzy itp. Po drugie, mowa o tym, że Polacy uczestniczą w globalnym świecie wspinaczki. Ciekaw jestem, czy zagraniczni wspinacze uczestniczą w subświecie polskim. Po trzecie, Autorka pisze (s. 528), że celowo pominęła „jeszcze jedną z form komercjalizacji, jaką jest alpinizm przemysłowy, czyli sprzedawanie swojego know-how [...]”. Sądzę, że ten „alpinizm przemysłowy” (faktycznie kilkakrotnie jednak w książce przywoływany) należy do omawianego świata (przy jego szerokim rozumieniu), gdyż „uprawianie go” jest możliwe tylko dzięki umiejętnościom z tego świata zaczerpniętym. Inną sprawą jest oczywiście to, czy uczestnicy świata wspinaczki byłiby chętni widzieć swój świat tak szeroko.

Część druga książki jest bardzo rozwiniętym powrotem do zagadnień, jakie pojawiły się w rozdziale pierwszym. Autorka wraca do zagadnień filozoficznych, teoretycznych i metodologicznych po tym, gdy nie tylko wstępnie zapoznana się z literaturą przedmiotu, ale też zamknęła swe własne badania terenowe i ponownie całość przemyślała. Część ta składa się z trzech rozdziałów, poświęconych kolejno teoriom światów społecznych, metodologiom badania tych światów oraz własnym badaniom terenowym przeprowadzonym przez nią.

Rozdział piąty omawia po kolei koncepcje światów społecznych stworzone przez Paula G. Cresseya, Tamotsu Shibutaniego, Anselma L. Straussa, Howarda S. Beckera, Adele E. Clark oraz Alfreda Schütza. Na początku stawia jednak Autorka pytanie w duchu Martina Heideggera (choć tego tak nie określa) o to, „kto pyta” o te światy społeczne. Zakładając więc wstępnie, że światy społeczne są odrębnymi zbiorowościami o płynnych granicach, nie unieważniamy „pytań o to: ‘przez kogo wydzieloną’, ‘kto owego wydzielenia dokonuje’ – a zarazem nie umniejsza niepokoju, czy to nie sam badacz dokonuje takiego sztucznego wyodrębnienia” (s. 535–536). Moim zdaniem przegląd wymienionych przed chwilą koncepcji nie jest kontrowersyjny. Warto było je sobie przypomnieć. Jak pisałem wcześniej, już w rozdziale pierwszym Anna Kacperczyk kwestionuje (jest osobną sprawą to, czy słusznie) sens umieszczania na tej samej płaszczyźnie rozważań autorów związanych ze szkołą chicagowską i Schütza. Ten sam sceptycyzm (choć w złagodzonej postaci) pojawia się teraz w rozdziale piątym (s. 536), ale w końcu austriacko-amerykański filozof staje się tutaj bardzo ważnym autorytetem. Uzasadnieniem jest interpretacyjna przydatność jego rozważań nad światem przeżywanym i doświadczanym przez pojedynczych aktorów społecznych, co uzupełniać ma bardziej kolektywistyczne podejście etnograficzne „badaczy chicagowskich”. W sumie więc teza o nieprzystawalności dwóch ogólnych koncepcji okazuje się nietrafna. W rozdziale tym niepokoi mnie jednak przede wszystkim coś innego. Nie wiem mianowicie tego, co z niego ma zdaniem Autorki wynikać – dla ewentualnej reinterpretacji jej własnych wcześniej (czyli przed opracowaniem zawartych w tym rozdziale

koncepcji) przeprowadzonych badań terenowych czy dla badań innych, w przyszłości. Służyć temu powinno chyba „Podsumowanie” (s. 585–590), ale odpowiedzi na moje pytanie nie udało mi się tam znaleźć.

Rozdział szósty, poświęcony temu, jak badać światy społeczne, ma charakter ontologiczno-epistemologiczno-metodologiczny. Sprawa ontologicznego statusu świata społecznego sygnalizowana była już wcześniej w książce kilkakrotnie, a w rozdziałach piątym i szóstym staje się bardzo istotna (w rozdziale szóstym co najmniej na stronach 592–609). Nie mam przekonania do trafności tych rozważań. Z jednej strony „jakby” (bo bez dokumentacji i bez nazwania tego) nawiązują one do starożytnego jeszcze sporu o uniwersalia (nie bardzo mającego tutaj, moim zdaniem, zastosowanie), z drugiej strony aż sugerują sięgnięcie do (najwyraźniej nieznanego Autorce) przedwojennego jeszcze (ale przedrukowanego po wojnie) tekstu Tadeusza Szczurkiewicza „Niektóre problemy socjologii ogólnej” (por. 1969). Szczurkiewicz też ten spór o uniwersalia eksploatuje, ale jednak idzie raczej w kierunku rozważań nad sposobami istnienia (typami rzeczywistości) obiektów indywidualnych i zbiorowych, jak na przykład grup (takie obiekty zbiorowe jak gatunki, rodzaje czy stada, rozważane przez Szczurkiewicza, wydają mi się mało przydatne w kontekście problematyki omawianej w recenzowanej tutaj książce). Osobiście nie jestem przekonany do tezy, że rzeczywistość istnienia światów społecznych jest inna niż istnienia grup, rodzin, klanów, narodów czy klas społecznych. Zgadza się z poglądami Anny Kacperczyk, iż badaczowi bezpośrednio dostępne są poznawczo przede wszystkim konkretne obiekty, że często to dopiero badacz składa te elementy w obiekt zbiorowy, że w ludzkim świecie potoczne zabiegi poznawcze często stanowią ważny element w tworzeniu rzeczywistości, że pytać trzeba o to, „czy sami uczestnicy świata społecznego postrzegają go w podobny do badacza sposób” (s. 594). Kwestie „granic świata i granic badania”, „namacalności” światów społecznych wydają mi się analitycznie dobrze zarysowane, choć zdanie „Coraz bliższa jestem pozycji, w której świat społeczny nie jest bytem w sensie ontologicznym, a jedynie stanowi konstrukcję podmiotów działających” (s. 603; por. też s. 654, gdzie czytamy: „Świat społeczny jest więc naszą iluzją, koncepcją, którą nakładamy na rzeczywistość, aby uporządkować nasze obserwacje”) uważam za pochopne, gdyż wspomniany bardzo istotny problem rzeczywistości obiektów zbiorowych nie został wystarczająco dobrze przebadany, a kwestia różnych sposobów istnienia różnych bytów mających tożsamości indywidualne i zbiorowe, tylko powierzchownie, choć na wielu stronach, przedyskutowana. Anna Kacperczyk sama to zresztą wie – jej rozważania nad tym, jak dalece nawet indywidualna jednostka ludzka jest bytem samodzielnym i niezależnym (s. 604–606) pokazują, że jej sceptycyzm łatwo może zabrnąć „przesadnie daleko”. Ale jednak zgadza się na to, moim zdaniem. Zacytuję obszerny fragment: „owa ‘całość’ [świat społeczny – JM] nie jest nam dostępna empirycznie. Na takiej samej zasadzie jak

niedostępne są dla nas ‘społeczeństwo’, ‘naród’ czy ‘krąg społeczny’. Postrzegamy jedynie pojedyncze jednostki i ich działania, namacalne efekty tych działań, zdarzenia komunikacyjne, powstające artefakty. To możemy empirycznie badać. Reszta to tylko pojęcia, schematy poznawcze i koncepcje pielęgnowane przez podmioty poznające, pozwalające im rozumieć zjawiska i procesy toczące się w rzeczywistości. Do tych sfer dostęp mamy wyłącznie pośredni – poprzez jednostki, które je tworzą, posługują się nimi i jeśli zechcą, mogą je zakomunikować” (s. 606). Dodam jeszcze, że w ramach tej ontologii nie tylko obiekty zbiorowe nie mają żadnej realności, ale też trudno odpowiedzieć na pytanie o to, czy jakiegokolwiek desygnaty mają takie pojęcia, jak osobowość, charakter, postawa, tożsamość.

Anna Kacperczyk przeinterpretowuje zagadnienie realności światów społecznych oraz obiektów zbiorowych i jest zdania, iż kłopotu uda się uniknąć wtedy, gdy pojęcie tych światów uznamy, za Herbertem Blumerem, za „pojęcie uwrażliwiające” (s. 606–609). Możliwe, że jest to jakieś rozwiązanie teoretyczne. Osobiście mam jednak z nim poważny kłopot. Pojęcie to przecież nie termin (nazwa), tylko to, co termin opisuje; to „treść nazwy”. Idąc na razie za Autorką można by przyjąć, że pojęcie uwrażliwiające jest punktem wyjścia naszych rozważań, ukierunkowującym nasze dalsze poszukiwania. Potem zostanie ono oplecione masą innych pojęć, pochodzących z empirii. Wstępne pojęcie może zostać przedefiniowane, uściślone lub nawet usunięte (s. 607). Możemy więc chyba spytać o to, czy po swoich siedmioletnich badaniach terenowych nad społecznym światem wspinaczki Autorka przekształciła to pojęcie w rozstrzygające (dalej za Blumerem) pojęcie świata społecznego (co niestety nie unieważnia problemu sposobu istnienia tego świata), a jeśli tak, to jak, czy też zrezygnowała z tego pojęcia („usunęła je”)? Czy to pojęcie ma jakąś treść, do której się przybliżamy i w końcu w jakimś sensie dotarliśmy, i chwilowo się zatrzymaliśmy w dociekaniach (z powodu konieczności zamknięcia projektu badawczego), czy też okazuje się, że nie ma ono żadnej treści, a świat społeczny nie istnieje („jest nasza iluzją”)? Blumer pisał moim zdaniem dość mało precyzyjnie o pojęciach uwrażliwiających, ale uważam, że nie traktował ich jako trwałej aparatury poznawczej w odniesieniu do jakichś typów obiektów. Jak pisał w cytowanym przez Autorkę dziele: „W istocie wszystko, co tu mówię, sprowadza się do tego, że staranne, pogłębione badanie zdarzeń naturalnego świata społecznego dostarcza środków, by stopniowo przybliżać pojęcia uwrażliwiające do tego, co takie badanie odsłania. Krótko rzecz ujmując, nie ma nic ezoterycznego ani zasadniczo niezwykłego w poprawianiu i oczyszczaniu pojęć uwrażliwiających w konfrontacji ze stawiającymi opór zjawiskami świata empirycznego” (2007: 116).

Kolejna część tego rozdziału dotyczy tego, czym konkretnie się zajmujemy, gdy badamy świat społeczny. Badamy więc ludzkie działania, osoby działające oraz procesy kolektywne. Ostatnia część pokazuje to, jak badamy światy

społeczne, a więc przybliżyła nam strategię analityczno-badawcze. Oczywiście Autorka jest tu bardzo kompetentna. Píše o etnografii, autoetnografii, metodzie biograficznej, etnografii, analizie dyskursu, analizie wizualnej. Nie mam przekonania, aby dokładne omawianie tych wszystkich ważnych spraw było niezbędne w tej książce, aby faktycznie wiele wносиło do jej istoty.

Rozdział siódmy to obszerna *Nota metodologiczna*. W tej książce, jak i w innych pracach Autorki, absolutnie nie mamy do czynienia z tzw. *silent authorship*. Jak wcześniej wspominałem, idzie ona (nie przywołując tego) za zawołaniem Heideggera „kto pyta” i (cytując) za tezą Humberto R. Maturany i Francisco J. Vareli, że „wszystko co wypowiedziane – jest wypowiedziane przez kogoś” (por. s. 656). Osobiście podoba mi się takie podejście, zwłaszcza jeśli ktoś uprawia socjologię interpretatywną. „Nota” przypomina (faktycznie nie po raz pierwszy) założenia epistemologiczne projektu badawczego Autorki, jej źródła danych o świecie wspinaczki, techniki otrzymywania materiałów, problemy etyczne badań⁵, ale też istotę metodologii teorii ugruntowanej, a także, bardziej już konkretnie, działania badawcze podejmowane przez Annę Kacperczyk w latach 2007–2014.

Po każdym rozdziale znajdujemy podsumowania i wnioski końcowe, trudno się więc dziwić, że Zakończenie jest, jak na tę książkę, krótkie (sześć stron). Zbiera ono to, co zdaniem Autorki uzyskała ona w trakcie całego postępowania badawczego, w zakresie teorii, empirycznej eksploracji świata wspinaczki oraz metodologii. Mam dwie uwagi do tego fragmentu całości. Jeden dotyczy potencjalnej analizy klasowej zbiorowości wspinaczy. Kwestia stałego napięcia między elitarnością a egalitarnością świata wspinaczki pojawia się w książce wielokrotnie, w tym również w zakończeniu. Chodzi mi jednak głównie o to, co zasygnalizowane jest na stronie 692: o finansowe koszty wyczynowego (a nawet po prostu bardzo częstego) uprawiania wspinaczki. Przyjmuję do wiadomości to, że napięcie finansowe w obrębie świata wspinaczki jest łagodzone przez „ściśłą kooperację uczestników i ich postawy egalitarne” wyrażające się „w organizowaniu wspólnych wyjazdów, obniżaniu kosztów i dzieleniu ich między sobą, pożyczaniu sobie drogiego sprzętu”. Jednak może warto by było przyrzeć się dokładniej temu, kim są wspinacze w szerokim rozumieniu klasowym.

⁵ Odnotować chciałbym i pewne techniczne problemy. Osobiście nie sądzę, aby Autorka słusznie zapewniła swoich rozmówców o „anonimowości” wywiadów (s. 669). Wiedziała przecież doskonale, z kim rozmawia i rozmówcy wiedzieli, że ona wie. Badania te mogły być jednak i na pewno zasadniczo były poufne. Czasem jednak dowiadujemy się od Anny Kacperczyk o tym, z kim konkretnie rozmawiała. O tym, że terenowe badania społeczne nie mogą (przy najlepszej woli osób je projektujących i prowadzących) być w pełni „etycznie czyste” (co oczywiście zależy też od przyjętych standardów, od konsensu między różnymi uczestnikami badania) świadczy wielu uczonych, w tym naturalnie znanych i w środowisku Autorki. Por. np. Fine 2010; Bielska 2016). Oczywiście nie jest to ŻADEN zarzut wobec Autorki.

Druga kwestia dotyczy zakończenia tego *Zakończenia*. Wierzę, że rozważania zaprezentowane w książce nie wyczerpały tematu i mają raczej charakter wstępny, że są tylko ramą najważniejszych elementów i że teraz dopiero można zacząć szczegółową analizę i wszystko opisać dokładniej (s. 693). Jednak bardzo chętnie dowiedziałbym się w tym miejscu tego, co w szczególności Autorka uważa za „otwarte”, jakie nowe problemy badawcze (teoretyczne i empiryczne a może i metodologiczne) zostały wygenerowane przez zebrany i opracowany przez nią dotąd materiał terenowy i przez interpretacje, zapośredniczone przez literaturę przedmiotu, poznaną przed badaniami, w ich trakcie i po nich.

Podsumowanie

Książka jest moim zdaniem bardzo ważnym osiągnięciem badawczym Autorki. Przybliżyła nam konkretny świat społeczny, o którym każdy chyba słyszał, ale mało kto zna go „od podszewki”. Jest to świat walki, dużego ryzyka (ale na ogół kontrolowanego) i równocześnie stałego dbania o bezpieczeństwo uczestników. Anna Kacperczyk opisała tę problematykę posiłkując się socjologiczną perspektywą światów społecznych, która okazała się moim zdaniem bardzo przydatna. Książka, według mnie, ma też słabości: przesadnie szczegółowe opisy zagadnień czysto technicznych i historycznych, kilkakrotne powracanie do tych samych spraw (inna sprawa, że wracamy wzbogaceni o wcześniejsze analizy), co całości nadaje wydźwięk nieco chaotyczny. Niektóre interpretacje uważam za kontrowersyjne, ale po pierwsze nie widzę powodu sądzić, że to ja muszę mieć rację, a po drugie podoba mi się to, że Autorka podejmuje zagadnienia trudne.

Literatura

- Bielska, Beata. 2016. *Praktyki ukrywania. O pułapkach, pokusach i pożytkach z badań niejawnych*. „Przegląd Socjologii Jakościowej” XII, 3, s. 70–87.
- Blumer, Herbert. 2007. *Interakcjonizm symboliczny. Perspektywa i metoda*. Tłum. G. Woroniecka. Kraków: ZW Nomos.
- Fine, Gary Alan. 2010. *Dziesięć kłamstw etnografii – dylematy etyczne w terenie*. W: K. Kaniowska i N. Modnicka (red.). *Etyczne problemy badań antropologicznych*. Wrocław i Łódź: PTL, s. 87–112.
- Kacperczyk, Anna. 2006. *Wsparcie społeczne w instytucjach opieki paliatywnej i hospicyjnej*. Łódź: Wydawnictwo Uniwersytetu Łódzkiego.
- Karpiński, Jakub. 1988. *Taternictwo nizinne*. Paryż: Instytut Literacki (polskie wydanie: Warszawa: WOLA 1989).

-
- Lech, Adam. 2007. *Świat społeczny bezdomnych i jego legitymizacje*. Katowice: Śląsk.
- Łaciak, Beata. 1998. *Świat społeczny dziecka*. Warszawa: Żak.
- Rzeźnicka-Krupa, Jolanta, red. 2011. *Niepełnosprawność i świat społeczny*. Kraków: Impuls.
- Szczepański, Jan. 1965. *Elementarne pojęcia socjologii*. Warszawa: PWN.
- Szczurkiewicz, Tadeusz. 1969. *Studia socjologiczne*. Warszawa: PWN.
- Woźniakowski, Jacek. 1974. *Góry niewzruszone. O różnych wyobrażeniach przyrody w dziejach nowożytnej kultury europejskiej*. Warszawa: Czytelnik (inne wydanie: Kraków: Znak 1995).